

Pjus, Przepraszam czy tu biją (prod. Voskovy)

2007, luty, noc długa, klub ___
Siedzę na schodach zapalam szluga
Szybki łyk wódki ? właśnie wróciłem do picia
Muzyka w uszach dudni, choć po jednej stronie cisza
Mez jest z panią, której na miejscu ktoś ubliżył
Piotrek, jak to Piotrek, widział już las krzyży
Rzucał kurw*, miał to szaleństwo w oczach
Ktoś wyjeb*, trzeba było go skopać
Pomógł kolanem, szarpanina w przejściu
Kto zgasi światło, nas dwóch a ich pięciu
Mogę mówić o szczęściu -tylko dziurawa głowa
Wtedy pomyślałem że: trzeba przystopować
Umiem szybko schować swoją dumę i honor
No kto wyskoczy? Który?
Do końca nie wiadomo
A ja mam w głowie sprzęt, który muszę chronić
Odwracam się wiec ? to jest złożenie broni

Przepraszam czy tu biją?
Jeśli tak, to wychodzę
Są ważniejsze sprawy niż krew na podłodze
Zbyt kocham życie, by podstawiać mu nogę
Idę stad, nie wracam, odchodzę, póki mogę
/2x

Od lata tego unikam tego typu konfrontacji tu
nie chodzi o to że nie mam w czymś racji po prostu
chowam głowę nie spinam się do boju nawet jeśli
na oczy _ banda gnoju